

1 800 000 ludzi na ulicach Francji przeciw Macronowi

18 grudnia 2019

Manifestacje objęły ponad 260 francuskich miejscowości, poczynawszy od Paryża po małe miasta i wieś. To druga wielka demonstracja strajku generalnego od 5 grudnia. Prezydent Macron zjednoczył przeciw sobie całą opozycję parlamentarną, pozaparlamentarną i wszystkie związki zawodowe. Ludzie nie chcą reformy systemu emerytalnego, dobrze działającej od 1945 r. Czują w niej „pułapkę prywatnego finansisty”. Już nie mogą na niego patrzeć.



Było to wczoraj widać na niezliczonych transparentach, kartonach i ściennych napisach. Wyszli z powodu neoliberalnej reformy emerytur, reformy na której wszyscy stracą po to, by nakarmić prywatne spółki finansowe. Wiek emerytalny ma pójść w górę o dwa lata (do 64 lat) a emeryturę będą wymierzać algorytmiczne punkty, które nawet zdobyte w komplecie dadzą mniejszą emeryturę niż na obecnych zasadach. Chodzi o likwidację systemu opartego o solidarność międzypokoleniową. To wszystko, gdy bezrobocie dotyka właśnie bardzo młodych i bardzo starych.



Cała lewica mówi oczywiście „nie”. W parlamencie lider Nieuległej Francji Jean-Luc Mélenchon długo wyliczał przed wczorajszymi manifestacjami dziesiątki miliardów euro publicznych pieniędzy, które poszły na różne finansowe megaprezenty dla właścicieli wielkich przedsiębiorstw giełdowych i jeszcze ulgi podatkowe na dywidendy. W Paryżu na ulicach znowu pokazał się ogień, policja siłą rozpraszała tłum na Placu Narodu, po gigantycznej manifestacji związków

zawodowych z wielu branż. Oczywiście „żółte kamizelki” są z nimi, choć związki nie chciały wcześniej dołączyć do nich. Ogółem na manifestację przyszło ok. 350 tys. ludzi, w skali kraju 1,8 mln.



Strajkowali robotnicy, kolejarze, nauczyciele, pielęgniarki, lekarze interniści i wiele innych grup zawodowych. Ruch był znacznie utrudniony. Metro nie działało, pociągi nie jeździły, a w regionie Paryża zanotowano 620 km korków i bardzo przybyło pieszych. Manifestacje były żywe w całym kraju, gdyż rząd przewiduje wdrożenie reformy, mimo przedwczorajszej dymisji ministra specjalnego od tejże reformy, Wysokiego Komisarza Jean-Paula Delevoye. Musiał odejść, gdyż był to jedyny środek, by się uchronić przed upublicznieniem jego zeznania majątkowego, po ujawnieniu, że nielegalnie pracował też dla lobbystów, którzy mają zyskać duże pieniądze na reformie.



Na dzisiaj rząd przewidział spotkanie ze związkowcami i największymi kapitalistami. Chce uniknąć paraliżu kraju na święta, gdyż jeśli tak się stanie, złość zawiedzionych ludzi zwróci się raczej przeciw prezydentowi niż strajkującym za odwołaniem reformy.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu